T-34/76 obr. 1943 wyprodukowany przez fabr. Nr 112

Kolekcja:	Pojazdy pancerne armii polskiej na wschodzie WW II
Muzeum:	Muzeum Orłosia
Właściciel:	orlos52





Miejsce pochodzenia:	Polska
Stan eksponatu:	Bardzo dobry
Opis:	T-34/76 obr. 1943 wyprodukowany przez fabr. Nr 112 w Krassnoje Sormowo. Wóz z wieżą odlewaną, sześciokątną, z wieżyczką obserwacyjna dowódcy i dwoma peryskopami. 1 Warszawska Brygada imienia Bohaterów Westerplatte zakończyła swój szlak bojowy po zdobyciu Oksywia. Były co prawda plany użycia brygady do wspierania oddziałów 1 Armii Wojska Polskiego w operacji berlińskiej, lecz ze względu na brak podstawowego sprzętu bojowego, czyli po prostu czołgów, postanowiono pozostawić jednostkę na wybrzeżu w charakterze obrony przeciwdesantowej. Przypomnę, że ostatni atak na Kępę Oksywską przeprowadziły cztery ostatnie wozy, z których ocalały 3 T-34/85. Tu chcę dodać, że w naszym kultowym serialu, którego pierwsza seria kończyła się właśnie w Oksywiu, a pułkownik autor nawet specjalnie nie odszedł od historii. Sprytnie pominął wątek walk w lutym Na Wale Pomorskim, gdzie z 65 wozów pozostało sprawnych 11, ale ok. „Ryszawy" oberwał pod Janowem, co znów mogło się wydarzyć i naprawiony wóz mógł wziąć udział w ostatnim szturmie. Nawet obsadzenie „Fortu Olgierd" mogło mieć teoretycznie miejsce, jednak dalej, to już czysta fikcja. Dodam tylko, że nie mogło już być wtedy czołgu z numerem taktycznym 102, czyli z plutonu zwiadu, ponieważ ten pluton został rozwiązany z chwilą przekształcenia brygady z systemu pułkowego, na batalionowy. Skąd zatem na zdjęciu znajduje się czołg, niewątpliwie z pierwszej polskiej brygady w malowaniu ze znakami szybkiej identyfikacji, stosowanymi w operacji berlińskiej. Mało tego, nie dość że to wersja t-34/76, to w dodatku z drugiego batalionu, który stracił praktycznie wszystkie czołgi podczas pierwszej fazy Operacji Pomorskiej, na pozycji ryglowej Pommernstellung. Wóz nr 212 będący na stanie 1 plutonu, 2 batalionu, został teoretycznie spalony w dniu 19.02.1945r. pod Wierzchowem. Okazuje się jednak, że część czołgów została wyremontowana i wóz o numerze 212 był już na stanie brygady w dniu 19 kwietnia 1945r, a nawet wziął udział w jakim patrolu bojowym. W końcowej fazie bitwy o Berlin 4 Pułk Czołgów Ciężkich przystępując do ostatnich działań został uzupełniony o … 4 średnie czołgi z 1 brygady pancernej. Jednym z nich musiał być stary teciak z numerem 212, którego widzimy na zdjęciu. Ciekawe są dwa koła starego typu bez bandaży, czyli nie wymienione po uprzednim spaleniu wozu w lutym. Widać też polskich żołnierzy, którzy jak wnioskuję obserwują, czy maszyna poradzi sobie z przeprawą po zawalonym mostku nad Kanałem Hohenzollernów. Nie znam dalszych losów tego konkretnego pojazdu, może

	któryś z kolegów wie coś więcej na jego temat. Powrócę znów do „kultowego” serialu i domniemywam, że Przymanowskiego chyba właśnie ten epizod natchnął, by „Rudego” wysłać do Berlina. Musiał go znać, bo był propagandzistą brygady. Model przedstawia czołg po naprawie, z już wymienionymi kołami. Dziury po pociskach zakryte jakąś blachą, dwie wyżłobiny z przodu pancerza po rykoszetach. Niemcy na samej końcówce używali wszystkiego co było w magazynach, nawet stare wysłużone i nieskuteczne armaty ppanc. przeróżnych proweniencji. Czołg mocno zużyty po dwóch frontowych jesieniach i zimach, na pewno kilka razy trafiany, a raz spalony. Polskie KTZ-y naprawcze siłą rzeczy musiały przywracać „nieboszczyków” do jako takiej sprawności, gdyż na uzupełnienia liczyć mogły raczej średnio (choć w trakcie całej kampanii dostali kilkadziesiąt T-34-85). Zestaw Academy 13505 1:35.